PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, czwartek 23 sierpnia 1928 r. | Nr. 93 (192)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — **Zagadnienia ogólne:** Pakt o wyłączenie wojny i porozumienie angielsko-francuskie. — Francja a Niemcy. — **Notatki i informacje:** Różne.— Artykuły nieuwzględnione.

W DODATKU: Przegląd prasy ZSRR. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 20.VIII. w art. wst. p. n. „Mowa Warszawy", nawiązując do wręczenia noty polskiej przez p. Szumlakowskiego, podkreśla: „Polska wyraziła zgodę na zwołanie plenum konferencji polsko-litewskiej jedynie w tym celu, by wobec świata okazać się wielką rzeczniczką pokoju i porozumienia". Nie przesądzając odpowiedzi Woldemarasa na notę polską w sprawie zwołania konferencji, dziennik zgóry zaznacza, że Woldemaras na żaden z terminów, proponowanych przez rząd polski, nie będzie się mógł zgodzić, a to ze względu na rozmaite sprawy służbowe, które w tych terminach zajmą ministra litewskiego. Następnie dziennik wyjaśnia, dlaczego właściwie dotychczas nie zdołano osiągnąć porozumienia. Całkowitą winę za niepowodzenie rokowań dziennik zwala na Polskę, która „nie tylko nie chciała zwrócić Litwie Wilno, ale nawet nie uczyniła żadnej propozycji w sprawie chociażby najmniejszej zmiany obecnej linji demarkacyjnej na naszą korzyść". Polacy — zdaniem dziennika — nie wykazali dobrej woli, a chodziło tylko „o zwrócenie przez nich naszego terytorjum". W końcu dziennik dodaje, że sam ton noty min. Zaleskiego, wskazuje na to, iż Polska, znając stanowczą postawę rządu litewskiego, stojącego w obronie praw swego kraju, wydaje się nie mieć chęci dalszego rokowania bezpośrednio z Litwą. Polska jeśli zgadza się rokować, to raczej z tego powodu, że obawia się wziąć na siebie całą odpowiedzialność za zerwanie rokowań wobec Ligi Narodów.

Lietuvos Aidas 20.VIII. w art. p. n. „Po co Szumlakowski przyjechał do Kowna", omawia treść noty polskiej oraz zamieszcza wywiad udzielony korespondentowi dziennika przez p. Szumlakowskiego. Dziennik podkreśla, że korespondentowi chodziło najbardziej o zbadanie, dlaczego Polska wysłała specjalnego kurjera, który w dodatku jest nawet dyrektorem departamentu w Min. Spr. Zagr. Korespondent zaznacza, że p. Szumlakowski nie chciał mówić ani o nocie, ani też o swej misji. „Szumlakowski — pisze korespondent — powiedział: „Ja wolę nie wszystko powiedzieć, aniżeli powiedzieć za wiele".

Korespondent dodaje, że jego pytania rozbijały się o milczenie p. Szumlakowskiego, jak o kamienną ścianę. Rozmowniejszy natomiast stał się p. Szumlakowski ,gdy rozmowę skierowano na tory ogólne. Niespodziewana była dla korespondenta informacja otrzymana od p. Szuml., że min. Zaleski do Paryża nie pojedzie, jak to przedtem planowano. W końcu korespondent dodaje, że p. Szumlakowski zaprosił dziennikarzy litewskich na uroczystość 10-lecia niepodległości Polski, a nawet obiecał dla nich wystarać się o oddzielny wagon.

Dzień Kowieński 20.VIII. w art. (swego korespnodenta, który był na uroczystościach legjonowych w Wilnie) p. n. „Życie żydowskie w Wilnie" pisze: „Już przy wjeździe do Wilna uderza nas wielka liczba szyldów żydowskich, uderza nie dlatego, by było ich więcej, niż uprzednio, lecz, że dla nas szyld w języku niepaństwowym od lat wielu jest już naprawdę rara avis... Wilno, należy stwierdzić, zachowało dotychczas swój dawny charakter miasta o znacznym odsetku ludności żydowskiej, tylko, że zamiast rosyjskiego, Żydzi posługują się obecnie coraz częściej językiem polskim.

Przy sposobności informujemy się u przedstawicieli ludności żydowskiej miasta o życiu Wilna i Żydów wileńskich. Uskarżają się oni, że na skutek braku komunikacji z Kownem, życie, szczególnie handel, w Wilnie zamiera i wiele obiecują sobie po obecnych rokowaniach między Polską i Litwą, uważając nawiązanie stosunków między temi państwami za rzecz ze względów gospodarczych konieczną nietylko dla Wileńszczyzny, lecz nie mniej i dla Litwy.

Z obecnego położenia swego, jako mniejszości, są przeważnie zadowoleni. Ciekawych informacji pod

tym względem udziela naczelny rabin m. Wilna senator Rubinstein, wieloletni poseł ludności żydowskiej do sejmu polskiego.

Życie społeczne Żydów w Polsce i szczególnie w Wilnie rozwija się zupełnie normalnie. Ostatnio właśnie odbyły się wybory do gmin żydowskich według nowowydanej ustawy. Wybory te zapoczątkują nowy etap w historji społeczeństwa żydowskiego Polski. Godnym podkreślenia jest fakt, iż rząd polski sam troszczy się o to, by Żydzi za pośrednictwem swych gmin mogli samodzielnie kierować swemi sprawami.

Władze polskie nietylko tolerują język żydowski obok polskiego na szyldach, lecz również zezwalają na podpisy jednojęzyczne w lokalach publicznych, obsługujących ludność żydowską.

Dosyć silne natomiast niezadowolenie wśród kupiectwa żydowskiego wzbudza ustawa o wypoczynku niedzielnym, skłaniająca niejednego do otwierania sklepów w sobotę. Są to jednak tylko wypadki pojedyńcze, ogół zaś święci w dalszym ciągu sobotę.

Życie kulturalne społeczeństwa żydowskiego w Wilnie stoi na wysokim poziomie. W samem mieście istnieje około 30 instytucji kulturalno-oświatowych, jak gimnazja, szkoły, seminarja nauczycielskie i t. d. W Wilnie wychodzą 3 dzienniki żydowskie oraz sporo pism perjodycznych. Ożywiony jest bardzo ruch wydawniczy: ukazuje się w druku wiele książek. Naogół, zdaniem moich rozmówców żydowskich, życie żydowskie w Wilnie bije o wiele silniejszem tempem niż w Kownie, a położenie ludności żydowskiej od przewrotu majowego stale się polepsza".

POLSKA A NIEMCY.

Germania 21.VIII. zamieszcza korespondencję z Bydgoszczy (sygnowaną W. H.), w której autor podkreślając, że, Bydgoszcz była zawsze „czysto niemieckiem miastem" i że dopiero od czasu „okupacji polskiej" została gwałtownie spolszczona, stwierdza upadek gospodarczy i uwstecznienie na całem terytorjum „korytarza". „Kto znał dawniej niemieckie terytorja pograniczne — pisze koresp. — przerażony jest dzisiejszem zaniedbaniem i uwstecznieniem całego kraju". Według autora Polacy dążą po części rozmyślnie i świadomie do stwarzania tam trudności gospodarczych.

Zwracając uwagę na „gorączkową działalność" Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, oburza się autor, że w obchodzie grunwaldzkim w Bydgoszczy brał udział i „Związek Rodaków z Warmji, Mazurów i Kwidzyńskiego", uchwalając łącznie z innymi rezolucję o przekształceniu Prus Wschodnich, w republikę federacyjną, niejako Szwajcarję Bałtycką. Dziennik jakgdyby żądał pociągnięcia do odpowiedzialności tych Polaków ze Wschodnich Prus, obywateli niemieckich, którzy wzięli udział w powyższej demonstracji.

W dalszym ciągu swej korespondencji autor podaje powody, dla których przytacza powyższe szczegóły, właśnie w obecnej chwili politycznej. „Zagrożenie Prus Wschodnich przez Polskę przestało być bowiem zagadnieniem teoretycznem, odkąd odpowiedzialne czynniki w Polsce stały się nieobliczalne" i koniecznem jest, aby „jaknajszersze koła, zwłaszcza zagranicą, dowiedziały się o tem, co się dzieje w korytarzu".

W Anglji i Ameryce zaczynają już rozumieć, jaki „nonsens geograficzny" został usankcjonowany w Wersalu. Również i we Francji podnoszą się głosy krytyczne. Jako dowód przytacza korespondent ustęp z artykułu George Scelle w „Le Progrès Civique", podzielającego w zupełności niemiecki punkt widzenia.

„Nie domagamy się — pisze korespondent — zmiany granic za pomocą środków wojennych", ale na zagwarantowanie tak niemożliwych granic, czego żąda Zaleski i niektóre koła na Quai d'Orsay Niemcy zgodzić się nie mogą za żadną, choćby najwyższą cenę. Autor kończy uwagą: „Prusy Wschodnie, Gdańsk i ziemie nad Wisłą zbyt są z nami zrośnięte, a przepaść, dzieląca te terytorja o kulturze niemieckiej od polskich jest zbyt wielka, ażeby Niemcy mogły z nich zrezygnować".

Le Matin 21.VIII. zamieszcza korespondencję Henry de Korab'a z Zoppot. Autor stwierdza polski charakter Gdańska i znaczne wzmożenie się ruchu w porcie gdańskim. W d. c. pisze autor, iż zarówno polacy, jak i niemcy stwierdzają zgodnie, iż uczynienie z Gdańska wolnego miasta ma swoje złe strony wszelako stwierdzają oni, iż rozwiązanie to sprzyja interesom i ewolucji ekonomicznej współczesnej Europy. Tu leży przyczyna, dla której gdańszczanie głosowali ostatnio za lewicą, co pociągnie za sobą pewne konsekwencje. Należy pocieszyć Brianda, lorda Cushendun'a, barona Adatci, Stresemanna i Zaleskiego — pisze autor — iż będą zmuszeni w przyszłości do zajmowania się w Genewie sprawami Gdańska, które zostaną z czasem uregulowane w myśl obopólnych interesów tych narodów. Ciągnące się od kilku lat sprawy Westerplatte, sprawy portowe i taryf kolejowych będą również załatwione polubownie. Istnienie „korytarza" jest wprawdzie nieprzyjemne dla Niemców, jednakże przestrzeń ta dawniej martwa stanowi obecnie ożywioną arterję komunikacyjną dla nowopowstającego miasta i portu, co stanowi oczywisty dowód słusznego rozwiązania tej sprawy przez traktat wersalski. Zapewne, że Polska jest ostatniem państwem, z którem Niemcy nie zawarły dotąd żadnego układu handlowego, a nawet prowizorycznego modus vivendi. Min. Curitus obiecał solennie w związku z bliskiem rozpoczęciem pertraktacji handlowych polsko-niemieckich, iż będą one doprowadzone do konkretnych wyników.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY I POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

The Observer 19.VIII. korespondent z New-Jorku, Edward Marshall, omawiając Pakt Kellogga pisze, iż ratyfikacja tego dokumentu może być poważnie zagrożona przez tę okoliczność, iż zbiega się ona z wyborami prezydencjalnemi. Wśród demokratów istnieje tendencja uczynienia z Paktu podstawy do ataku na republikanów, by w ten sposób pomścić porażkę, jaką poniósł Wilson z powodu podpisania Trakta-

tu Wersalskiego. Korespondent przypuszcza jednak, że poważne zwycięstwo republikanów zapewni przejście Paktu w Senacie.

Prezydent Coolidge określa Pakt, jako najważniejszą sprawę znajdującą się w tej chwili przed narodem.

The Sunday Times 19.VIII. Korespondent polityczny notuje pogłoskę, w/g której Kellogg podczas swej bytności w Londynie ma poruszyć z rządem brytyjskim cały szereg spraw nie związanych z Paktem. Sądzi on jednak, że Kellogg nie popełni błędu Wilsona i nie przekroczy swego mandatu.

L'Echo de Paris 20.VIII. informuje z Waszyngtonu (powołując się na „źródła miarodajne"), że zdaniem Coolidge'a, ostatnie porozumienie francusko-angielskie może zmienić poważnie pozycję Stanów Zjednoczonych na morzu, wobec czego prez. Coolidge postanowił osobiście zająć się tą sprawą.

Marynarka amerykańska została zdystansowana przez połączenie sił morskich francusko-angielskich i — według opinji ekspertów amerykańskich — porozumienie tego rodzaju jest przeciwne duchowi konferencji morskiej w Waszyngtonie z r. 1922. Pogłoski co do tego, iż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wysyłać swoich delegatów na konferencję rozbrojeniową do Genewy, zdają się być pozbawione wszelkich podstaw. Natomiast wiadomo, iż ambasador Gibson i admirał Jones, którzy staną na czele delegacji udającej się na konferencję rozbrojeniową do Genewy, mają otrzymać specjalne instrukcje od prez. Coolidge'a, upoważniające ich do żądania dokładnych i zupełnie pewnych wyjaśnień co do celu porozumienia francusko-angielskiego. Sfery rządowe amerykańskie liczą się z tem, iż wobec zawarcia tego porozumienia dalsze ograniczenia zbrojeń na morzu zostaną wstrzymane, natomiast uchwalony zostanie nowy program budowy okrętów, aby w ten sposób przeciwstawić się niebezpieczeństwu, grożącemu Ameryce w związku z porozumieniem francusko-angielskiem.

Journal de Genéve 22.VIII. pisze: Niektóre dzienniki interpretują układ morski angielsko-francuski, jak pewnego rodzaju sojusz wojenny. W rzeczywistości jest on o wiele skromniejszy. Nie mówi on o kooperacji obu flot, lecz o ich ograniczeniu i traktuje jeden tylko ścisły punkt, a mianowicie, metodę rozbrojenia morskiego.

Wogóle, rząd francuski przyłączył się do stanowiska W. Brytanji, jak to jest naturalne w sprawach, które odnoszą się do marynarki. Jakkolwiek — ograniczonej doniosłości, — układ ten może mieć wielkie konsekwencje dla sprawy rozbrojenia. Pozwoli zwołać komisję przygotowawczą dla rozbrojenia, prawdopodobnie w listopadzie, a to dla drugiego czytania konwencji, co umożliwi zebranie się konferencji rozbrojeniowej w ciągu przyszłego lata.

L'Osservatore Romano 20.VIII. Trudno zaprzeczyć, że wojna zapomniała zupełnie o swych celach idealnych, i że pokój, powstały z krwi nie może być trwały. Oto dlaczego wszelkie usiłowania polityczne, pomimo szlachetnych zamiarów, skazane są na niepowodzenie. Dlatego też pakty w rodzaju Kellogga są bagatelizowane jeszcze przed ich podpisaniem. Oto także dlaczego na Bliskim Wschodzie istnieje ognisko zamieszek, niebezpieczne nietylko dla narodów zamieszkałych w tych krajach.

FRANCJA A NIEMCY.

The Observer 19.VIII. Koresp. z Paryża pisze m. in., że pomimo tendencji nieporuszania w Paryżu żadnych innych spraw poza Paktem, Stresemann sondował opinję rządu francuskiego w sprawie ewakuacji Nadrenji. Omawiał on tę sprawe ze swymi współpracownikami i jest gotów poruszyć tę kwestję w Paryżu, o ile nadarzy się po temu sposobność. Właściwie jest to jednak problemat, który będzie wkrótce dyskutowany w Genewie. W każdym jednak razie Francuzi będą bardzo ostrożni w negocjacjach genewskich, albowiem nie uważają oni demokracji niemieckiej za dostatecznie ustabilizowaną i zdolną do prowadzenia pracy pokojowej, która musi być poprzedzona przez ogólne porozumienie nietylko w sprawie Nadrenji, lecz również co do rewizji planu Dawes'a i ograniczenia zbrojeń.

The Observer 19.VIII. Korespondent z Berlina pisze, że podróż Stresemanna do Paryża i podpisanie przez niego Paktu Kellogga jest czynnikiem dodatnim w polityce Locarna, lecz nie przesłania to faktu, że stosunki francusko-niemieckie pogorszyły się. Incydenty, jakie zaszły na terenie okupowanym wskazują, że polityka Thoiry została poderwana.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Deutsche Allgemeine Ztg. 23.VIII. dzienniki nacjonalistyczne twierdzą w depeszach z Wiednia, iż krążą tam pogłoski jekoby w związku z pobytem Marszałka Piłsudskiego w Rumunji miały się tam odbyć narady w sprawie współpracy wojskowej polsko-rumuńskiej przeciwko Rosji. W najbliższych dniach, jak twierdzą te dzienniki, ma się odbyć w Sinaja spotkanie pomiędzy wybitnymi wojskowymi rumuńskimi i polskimi, w którem to spotkaniu ma wziąć udział także Marszałek Piłsudski ze swoim adjutantem płk. Beckem oraz dwoma oficerami sztabu generalnego mjr. Sokołowskim i kpt. Łosiem, oraz polskim attache wojskowym w Bukareszcie płk. Ludwigiem.

W *„Lietuvos Aidas"* z 20.VIII zamiast artykułu, skonfiskowanego przez cenzurę, widnieje duża plama. (Z poszczególnych pozostałych liter można jednakże odtworzyć nagłówek tytułu, który brzmiał: z całą pewnością: „Wielka afera w Banku Litewskim" — Didele afera Lietuvos Banke — Przyp. red. „Przeglądu").

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The Times, 18.VIII. Moscow Plans for India (koresp. z Rygi). — Spain under the Dictator (wst. art.).

The Manchester Guardian, 18.VIII. Industrial Conditions in Russie. — Hindenburg and the new ships (koresp. z Bremenu). — The „nextwar" (art. wst.).

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.